

Talisman Energy w Polsce, czyli prawa człowieka na banicji

21 października 2010

W sierpniu 2010 roku na portalu wolnemedi.net oraz w innych miejscach w sieci opublikowałem artykuł „Gaz łupkowy w Polsce: Talisman Energy, Achuarowie i Sudan”. Wskazałem w nim, że kanadyjski koncern Talisman Energy – odpowiedzialny za łamanie praw człowieka i pośrednie finansowanie wojny w Sudanie (1998-2003), a także aktualne ignorowanie głosu Indian Achuar, sprzeciwiających się naftowym pracom na własnych ziemiach – rozpoczyna prace przy poszukiwaniu gazu łupkowego w Polsce. Dzięki umowie ze spółką Oculis Investment (San Leon Energy), Talisman Energy na długie lata zadomowi się w Polsce.

Talisman Energy funkcjonuje w życiu gospodarczym jako potężna szanowana spółka, która otrzymała mandat zaufania ze strony Ministerstw Ochrony Środowiska oraz Spraw Zagranicznych Polski. Działania byłego zarządu Talisman Energy z czasów prac w Sudanie (nadal nie osądzony) oraz obecnego, pod przewodnictwem Johna Mazoniego, nie budzą konsternacji kół decyzyjnych w Polsce. Nie widać ani oburzenia ani oczekiwanego protestu. Domniemanie niewinności oraz mglista wiedza na temat inwestycji spółki w naszym kraju nakazują nam utrzymywać stanowisko, że również w ministerialnych biurach znajomość poczynąń Talisman Energy w Sudanie i Peru, może być tak naprawdę niewielka.

W każdym innym przypadku moglibyśmy mówić o niemej akceptacji. Ktoś kto zaprasza Talisman Energy, pomijając wszelkie niegodziwe inicjatywy przedsiębiorstwa, nie upominając się o ich zakończenie lub rozliczenie – ten daje nieme przyzwolenie na niedawne działania w Sudanie i obecne na ziemiach Indian Achuar w Peru.

Aby rozpocząć długi i żmudny proces rozpowszechniania informacji na ten temat odbyłem dwie podróże do miejsc w, których niebawem, Talisman Energy wraz ze swoimi partnerami, rozpocznie poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce. W dniach 30 września-1 października 2010 bieżącego roku odwiedziłem Braniewo i Ornetę (koncesja „Braniewo”), natomiast na przestrzeni 12-14 października zjawiłem się w Brodnicy i Osieku (koncesja „Szczawno”).

Moim głównym zadaniem było jak najszersze poinformowanie miejscowych społeczności na temat niedopuszczalnych działań Talisman Energy w Sudanie oraz zagrożeń jakie stworzy ta spółka dla Indian Achuar w Peru. Indywidualizm mojej misji sprawił, że zasięg udzielanej informacji był stosunkowo nieduży. Na przestrzeni kolejnych dni pojawiłem się jednak w centralnych punktach życia lokalnych społeczności: w redakcjach gazet, domach kultury, bibliotekach, wreszcie w siedzibach tutejszych samorządów. Na ulicy wręczałem ulotki informacyjne oraz rozmawiałem z przechodniami; właściciele miejscowych punktów handlowych zachęcałem do wywieszenia obwieszczeń w witrynach sklepu tak aby jak największa ilość przechodniów, mieszkańców regionu miała szansę zapoznać się z zagadnieniem.

STOSUNEK SAMORZĄDÓW DO KWESTII ŁAMANIA PRAW CZŁOWIEKA PRZEZ TALISMAN ENERGY

Starostwa oraz gminy nie mają wpływu na przydział koncesji. Decyzje te zapadają na szczeblu krajowym a lokalni przedstawiciele nie mają szczególnych prawnych atrybutów, uprawniających ich do anulowania centralnych postanowień. Jak każdy wolny człowiek tak i wójtowie oraz starości mają jednak wolną wolę w kwestii moralnej oceny oraz protestu w przypadku naruszeń obowiązujących zasad życia społecznego.

Celem moich spotkań z przedstawicielami samorządów, było z jednej strony udzielenie informacji, z drugiej zaś zachęcenie ich do wydania najprostszych oświadczeń w, których jako

przedstawiciele lokalnych samorządów wyraziliby swoje zaniepokojenie tym, że Talisman Energy rozpoczynając prace w miejscu sprawowania ich urzędu, równocześnie dopuszcza się działań naruszających prawa człowieka w Peru, a wcześniej w Sudanie.

POWIAT BRANIEWSKI



Los chciał, że pierwszym przedstawicielem samorządu z, którym przyszło mi rozmawiać był wójt gminy Braniewo, Wincenty Przyborowski. Po zapoznaniu się z informacjami na temat działań Talisman Energy w Peru i Sudanie, Przyborowski nie mógł zrozumieć co ta sprawa ma wspólnego z tym, że przedsiębiorstwo rozpoczyna pracę w poszukiwaniu gazu łupkowego w obrębie koncesji Braniewo. Dla niego to dwie osobne kwestie, których pod żadnym pozorem nie należy łączyć. Wincenty Przyborowski zaznaczył, że nie zamierza wydawać żadnego oświadczenia dodając, że jest teraz zajęty innymi, bieżącymi sprawami. Pod koniec naszej rozmowy do biura wszedł młody pracownik urzędu (być może sekretarz), który zapytał o temat spotkania. Wójt podał mu wręczoną wcześniej przeze mnie kartkę, w geście dezaprobaty machając w jej stronę drugą dłonią. Dla wójta gminy Braniewo przedstawiciele Talisman Energy, bez względu na swoje przewinienia w innych częściach świata nie powinni być o nie pytani w naszym kraju, oczywiście dopóki nie zaczną łamać

obowiązujących norm w Polsce. Innymi słowy jego opinię można streścić do stanowiska: „handluj i niszcz dopóki nie nabrudzisz na moim podwórku”.

1 października spotkałem się z burmistrzem Braniewa, Henrykiem Mrozińskim oraz Starostą Powiatu Braniewskiego, Leszkiem Dziągiem. Pozytywnie zaskoczyła mnie zwłaszcza zdecydowana postawa burmistrza Braniewa, niestety rzadka w zachowawczym półświatku polityki. Henryk Mroziński nazwał przedstawione fakty, dotyczące łamania praw człowieka przez Talisman Energy „barbarzyństwem” i zaznaczył, że jeśli wpłynie do niego zapytanie w tej sprawie jego odpowiedź będzie zdecydowanie negatywna. Mroziński zapowiedział wysłanie wręczonej przeze mnie kartki w „kilka miejsc”. Równocześnie wyraził wolę zapoznania się z dokumentami i źródłami, które potwierdzałyby ostatecznie poczynania Talisman Energy w Sudanie i Peru.

Starosta powiatu braniewskiego, Leszek Dziąg podczas naszej rozmowy poruszał inne tematy, nie związane z odległymi dlań kwestiami praw Indian i wojny w Sudanie. Dziąg zdawkowo dopuszczając mnie do głosu przypominał, że sprawuje swój urząd w jednym z najbiedniejszych regionów Polski. Szczególnie poruszyło go to, że ja sam przyjechałem do Braniewa wprost z Wielkopolski. To właśnie samorządowcy z Wielkopolski i Mazowsza, jak przypominał Starosta, przeforsowali niekorzystny podział środków dla gmin, w przeliczeniu na zagęszczenie ludności. Ten niesprawiedliwy system dofinansowywania lokalnych samorządów zapewnił zasobniejszym regionom większe środki, zaś tym biedniejszym odpowiednio mniejsze, powiększając tym samym przepaść między biednymi i zasobnymi regionami Polski.

Leszek Dziąg zaznaczył, że nie będzie wydawać żadnych oświadczeń w sprawie Indian, mówiąc, że sprawy lokalne jego regionu poruszają go równie mocno jak mnie tematy, które staram się przedstawić. Jak powiedział: „dotykają mnie cierpienia i niepełnosprawności mieszkańców powiatu braniewskiego”. Opuuszczając budynek starostwa powiatu

braniewskiego rozumiałem żal Leszka Dziąga oraz jego troskę o dobro regionu braniewskiego. Zadawałem sobie jednak pytanie czy przypadkiem zbywając zupełnie sprawę odległych geograficznie dlań Indian Achuar nie kroczy podobną drogą jak owi krytykowani przez niego „samorządowcy z Wielkopolski”. Oni przecież w swoim czasie, również koncentrując się na korzyściach własnego regionu mieli zapomnieć o solidaryzmie z mieszkańcami północno-wschodniej Polski.

Na koniec mojej wizyty w północno-wschodnim regionie Polski spotkałem się z Andrzejem Ołtuszewskim, burmistrzem miasta i gminy Orneta. Pan Ołtuszewski z zaciekawieniem wysłuchiwał informacji wyrażając wolę pogłębienia wiedzy w tym temacie.

POWIAT BRODNICKI

Podczas pobytu w powiecie brodnickim nie udało mi się spotkać ani z burmistrzem Brodnicy, który przebywał na zwolnieniu lekarskim ani z przewodniczącym tutejszej rady miasta. Miałem przyjemność zjawić się za to w starostwie brodnickim, gdzie spotkałem osoby otwarte na dialog. Podczas rozmowy z sekretarzem starostwa, Zdzisławem Bogackim przedstawiłem problem poczynąń Talisman Energy w Peru i Sudanie. Zdzisław Bogacki zapowiedział skierowanie pisma do Ministerstwa Ochrony Środowiska z pytaniem czy osoby odpowiadające za przydzielenie koncesji w ministerstwie wiedziały o przedstawionych faktach w momencie przyznawania koncesji.

Starosta powiatu brodnickiego, Waldemar Gęsicki również poważnie potraktował przedstawione wydarzenia. Gęsicki zaznaczył, że już w tym momencie mógłby wydać oświadczenie w, którym wyraziłby osobiste zaniepokojenie pracami Talisman Energy na ziemiach Indian Achuar. Aby jednak komunikat miał wyższą rangę zapowiedział skonsultowanie decyzji z zarządem i wydanie wspólnego obwieszczenia w tej sprawie. Jeśli starosta brodnicki, Waldemar Gęsicki utrzyma swoje stanowisko – w co nie wątpię – będzie to najprawdopodobniej pierwsze oświadczenie samorządu na szczeblu powiatowym, solidaryzujące się z odległym ludem zagrożonym, w tym przypadku ambicjami

peruwiańskiego rządu i dyrekcji Talisman Energy.

Ostatnim przedstawicielem lokalnych struktur samorządowych z, którym miałem sposobność się spotkać była wójt gminy Osiek k. Brodnicy, pani Iwona Gilewicz. Stanowisko pani wójt było o tyle ważne, że – jak dowiedziałem się w trakcie podróży – to właśnie na terenie gminy Osiek ma powstać pierwszy odwiert w koncesji „Szczawno”. Niestety. Iwona Gilewicz zdystansowała się od zabierania głosu w tej sprawie. Zasugerowała jednak abym poprosił o możliwość wystąpienia na lokalnym konwencie wójtów, który przewidywalnie odbędzie się pod koniec grudnia 2010 roku. Przy tej okazji pragnę oddać honor mieszkańcom wsi Osiek koło Brodnicy, jednej z najmniejszych miejscowości jakie odwiedziłem między 26 września a 15 października. W przeciwieństwie do zabieganych mieszkańców miast w przeważającej większości zatrzymywali się i w skupieniu wysłuchiwali wiadomości na temat wojennych wydarzeń w Sudanie oraz zagrożeń jakie rysują się przed Indianami Achuar w Peru.

OBOJĘTNOŚĆ LOKALNEJ PRASY

Jednym najważniejszych punktów podróży informacyjnej odnośnie inwestycji Talisman Energy był kontakt z przedstawicielami lokalnej prasy. Na przestrzeni dziejów bezstronność prasy była wielokrotnie nadużywana i wykorzystywana w różnych celach. Nie zmienia to jednak faktu, że to właśnie prasa z założenia miała być szańcem wolności słowa, bezstronną trybuną na, której toczy się debata publiczna między obywatelami. Prasa także miała monitorować i przelewać na swe łamy opis otaczającej nas rzeczywistości.

Podczas wizyty w powiecie brodnickim i braniewskim odwiedziłem redakcje trzech lokalnych gazet. Moim celem było zwrócenie uwagi redaktorów naczelnych oraz dziennikarzy na to, że w regionie ich funkcjonowania rozpoczyna pracę koncern odpowiedzialny za łamanie podstawowych praw człowieka w Sudanie i Peru. Udając się do siedzib „Gazety Braniewskiej” czy „Czasu Brodnicy” podążałem z przekonaniem, że lokalna

prasa ma obowiązek informować swoich czytelników o tym co dzieje się w ich otoczeniu. Zwłaszcza gdy na terenie miejscowych miast, gmin czy powiatu pojawia się „zespół ludzi”, pośrednio odpowiedzialny za prześladowanie ludności cywilnej oraz działania prowadzące do zagrożenia egzystencji i suwerenności społeczności indiańskich. W takich okolicznościach wzmianka prasowa, choćby najbardziej skromna, nie jest przedmiotem wyboru lecz obowiązkiem. Gdyby lokalni redaktorzy stanęli na wysokości zadania, wyczuliby ważkość chwili, informacje na temat zaangażowania Talisman Energy i kłopotów rdzennej ludności mogłyby trafić do naprawdę szerokiego grona miejscowych odbiorców. Jak to się jednak skończyło?



W redakcji „Gazety Braniewskiej” temat został potraktowany jak bumerang, który może wrócić i boleśnie uderzyć w rodzimą prasę. Redaktor naczelny powiedział mi, że tego nie opublikują bo automatycznie zostaną pozwani do sądu przez Talisman Energy. Zapewniał, że „nie chcą mieć kłopotów”. Pozostawał sceptyczny nawet gdy zachęcałem go do publikacji wzmianki mojego autorstwa lub po prostu relacji z wizyty w biurze redakcji. Ostatecznie redaktor obiecał zastanowić się nad ewentualną publikacją. Pomimo, że od spotkania minęło już ponad pół miesiąca nie otrzymałem żadnej informacji co do ewentualnej decyzji. Obawiam się, że „Gazeta Braniewska” idąc śladem wójta lokalnej gminy Wincenta Przyborowskiego, pozostanie obojętna

wobec zarysowanej i udokumentowanej tragedii.

Podczas wizyty w Brodnicy odwiedziłem redakcje dwóch lokalnych gazet. W siedzibie „Czasu Brodnicy” spotkałem się z redaktorem naczelnym, Januszem Wojtarowiczem. Wojtarowicz, do tematu podszedł bardzo sceptycznie. Zaznaczał, że są jednak tylko prasą lokalną nawet gdy wskazywałem na aspekt moralno-etyczny zagadnienia. Prosił o szersze źródła informacyjne, których oczywiście udzieliłem. Janusz Wojtarowicz miał wyraźne wątpliwości co do mojej bezinteresowności. Pytał o to jaki mam interes w rozpowszechnianiu takich informacji. Podkreślał, że dla niego tego rodzaju przypadki są podejrzane bo jeśli ktoś się czegoś podejmuje musi mieć w tym jakiś osobisty interes. Dziennikarska podejrzliwość redaktora „Czasu Brodnicy” w tym przypadku zapędziła go w ślepy zaułek. Zapowiedział, że w wolnej chwili zapozna się z artykułem „Gaz łupkowy w Polsce: Talisman Energy, Achuarowie i Sudan” oraz pozostałymi źródłami, ale jak dodał, niczego nie obiecuje. Opuszczając siedzibę „Czasu Brodnicy” nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że temat na łamach „Czasu Brodnicy” nigdy nie zagości.

W siedzibie „Nowości Brodnickich” nie zastałem jedyne go dziennikarza gazety. Zostawiłem jednak kartę informacyjną w tej sprawie wraz z danymi umożliwiającymi kontakt ze mną.

CO NAS OBCHODZI CO TALISMAN ENERGY ROBI W INNYCH KRAJACH?

Na koniec tego reportażu pragnę z góry odpowiedzieć ewentualnym sceptykom, którzy zechcą iść drogą obroną przez wójta gminy Braniewo, Wincenta Przyborowskiego. Przypomnijmy. Przyborowski zbył zupełnie temat podkreślając, że poczynania Talisman Energy w innych regionach świata nie mają nic wspólnego z ewentualnymi pracami spółki na terenie podległej mu gminy. Tego rodzaju enuncjacje mają się nijak do najprostszych zasad solidarności, odpowiedzialności, etyki, moralności, wreszcie zasad bezwarunkowej miłości, nakazującej nam troszczyć się o los odległych, anonimowych istot z, którymi „nie mamy” – jak można by przypuszczać – emocjonalnej, osobistej więzi.

Mając świadomość, że tego rodzaju „moralno-uczuciowa” retoryka nie zostanie zrozumiana bądź zaakceptowana przez wszystkich, poniżej przedstawiam racjonalne uzasadnienie takiego stanowiska, które zamieściłem w wcześniejszym piśmie dot. niniejszej kwestii:

Każdy z nas, bez względu w jakich czasach żyje, z jakiego kręgu kulturowego pochodzi, pragnie jednego: Szczęścia, zdrowia oraz bezpieczeństwa najbliższych; tych, których kocha; tych z, którymi wiąże go nieprzerwana nić miłości, przyjaźni, koleżeństwa, wreszcie emocjonalnej więzi. Nikt zatem obdarzony żdźbłem świadomości i nie zaburzonym darem czucia nie może zgodzić się na układ w, którym jakakolwiek siła nastaje na podstawowe prawa najbliższych.

Z pragnienia nienaruszalności bytu naszych najbliższych rodzi się naturalna zasada o zakazie naruszalności bytu podobnych, równoległych istot. Kto twierdzi inaczej, akceptując zależności w, których niszczy się życie innych dla własnej chimery, ten tworzy precedens wzajemności. Jeśli bowiem przyzwalasz na deprecjacje życia swojego sąsiada to równocześnie musisz liczyć się z tym, że kiedyś prawo pięści, które respektujesz zostanie skierowane przeciw tobie i tym, których kochasz. Z tej przestrogi wynika prosta zasada, że: nikt obdarzony żdźbłem świadomości i nie zaburzonym darem czucia nie może aprobować układu w, którym jakakolwiek siła nastaje na podstawowe prawa równoległych istot.

Bez względu na to jaka odległość geograficzna dzieli nas od krzywdzonego podmiotu, bez względu na to czy łączy nas z nim jakaś emocjonalna więź, nie pozostawajmy bierni wobec dokonującej się niegodziwości, nie dawajmy niemego nań przyzwolenia.

Ekonomia, handel, gospodarka, dla dobra ogółu, żywotny interes, litera prawa – od dawien dawna próbowana usprawiedliwiać karygodne czyny oplatając je w hasła normy prawnej, społecznej lub wyższej konieczności. W żadnym

przejawie naszego życia nie ma jednak miejsca na margines zbrodni, dyskryminacji i znieczulenia. Wszelka aktywność: handel, ekonomia, nawet wolność – nic ani nikt nie może naruszać podstawowych prawideł moralnych.

Rozpatrzmy powyższą zasadę na przykładzie zaangażowania koncernu Talisman Energy w proces poszukiwania gazu łupkowego w Polsce. Rząd polski, samorządy, wreszcie osoby, które zezwolą na badania sejsmiczne lub odwierty na własnym gruncie – wszyscy wchodzi w relację partnerską z przedstawicielami Talisman Energy. Niektórzy uznają to za zwykły układ gospodarczy i na tym koniec. Tu jednak tak naprawdę rozpoczyna się początek naszego dylematu. Wybierając wizję korzyści materialnych i do nich sprowadzając naszą egzystencję nie tylko degradujemy swoje sumienie i nasze wartości ale również wysyłamy komunikat przedsiębiorcom z Talisman Energy – wasza oferta i zasady; wasza wiarygodność i postępowanie zasługują na uznanie i mają naszą akceptację.

Innymi słowy ktoś kto zaprasza Talisman Energy, pomijając wszelkie niegodziwe inicjatywy przedsiębiorstwa, nie upominając się o ich zakończenie lub rozliczenie – ten daje nieme przyzwolenie na niedawne działania w Sudanie i obecne na ziemiach Indian Achuar w Peru.

OBWIESZCZENIE

Na koniec zamieszczam wzór obwieszczenia propagowanego we wrześniu i październiku na terenie powiatów: braniewskiego, brodnickiego oraz gminy Orneta:

– Północna Polska stała się jednym z pierwszych regionów naszego kraju, w którym rozpoczęto poszukiwania gazu łupkowego. Wśród przyznanych zezwoleń znajduje się koncesja „Braniewo” (lub koncesja „Szczawno”), którą realizować będzie spółka Oculis Invesment, podległa brytyjskiemu San Leon Energy. Współpartnerem i beneficjentem dzieła poszukiwania gazu łupkowego tej firmy będzie kanadyjski Talisman Energy.

– Talisman Energy jest odpowiedzialny za karygodne działania w Sudanie (1998-2003), obecnie zaś pomimo wyraźnego sprzeciwu plemienia, wkracza na ziemie Indian Achuar w peruwiańskiej Amazonii.

– W latach 1998-2003 koncern Talisman pracował w Sudanie podczas gdy były prowadzone tam działania zbrojne a siły rządowe ostrzeliwały i bombardowały obiekty cywilne. Zyski z ropy naftowej odprowadzane przez Talizman służyły dozbrojeniu sudańskiej armii, która wielokrotnie naruszała wtedy prawa człowieka.

– Badania przeprowadzone na zlecenie ministra spraw zagranicznych Kanady świadczą o tym, że lotnisko oraz drogi Talisman Energy w obszarze Heglig były wykorzystywane przez siły zbrojne, śmigłowce oraz bombowce Antonow, do bombardowania celów na południu Sudanu. Paliwa aplikowane do samolotów również były produktem Talisman Energy. Tylko w 2000 roku oszacowano, że bombowce Antonow zrzuciły na cele cywilne takie jak szpitale, kościoły, domy i szkoły, 113-sto trzynaście bomb. Talisman Energy było pośrednio odpowiedzialne za śmierć setek osób. Pomimo tego władze koncernu do dziś odmawiają wzięcia na siebie współodpowiedzialności za tragiczne wydarzenia z lat 1998-2003.

– Obecnie Talisman Energy wkracza na ziemie Indian Achuar na północy Peru. Większość społeczności ludu Achuar, zapowiedziała konsekwentny sprzeciw względem nowych prac naftowych na ich ziemiach. W marcu 2010 roku podczas wspólnego zgromadzenia, starszyzna oraz przywódcy Achuar wydali wspólne oświadczenie: „Domagamy się aby rząd peruwiański natychmiast stwierdził nieważność umów blokach 64 i 101 oraz tego aby Talisman Energy bezzwłocznie wycofał się z naszych terytoriów.”

– W związku z powyższym zachęcam do nie nawiązywania współpracy z konsorcjum Oculis Invesment -Talisman Energy do czasu wycofania się Talisman Energy z planów eksploatacji w

peruwiańskiej Amazonii i wzięcia odpowiedzialności za tragiczne wydarzenia w Sudanie.

Autor: Damian Żuchowski

Dla „Wolnych Mediów”